

Pierwsze stacje naszej wyprawy na Florydę

„Jak ma się rozbić to się rozbije, niczym się nie martw kochanie ” – mówiła mama

„ Gdybyście chcieli popełnić samobójstwo latając samolotem dzień w dzień, pewnie życia by Wam zabrakło. ” – tata, ale jak po 10 godzinach lotu, podczas lądowania moja mama zaczęła się modlić,

Maciek płakał to już sama nie wiedziałam co się wydarzy. Czuliśmy się jak na rollercoasterze. To było przerażające ... pilot schodził co chwile o tak ogromny pułap. I to jak ludzi krzyczeli ze strachu ...

Po tym locie to chyba wole zostać w USA na stałe.



Jak dotarliśmy do Dallas, zjedliśmy kolację i Anna z Dominikiem zabrali nas do Peace Pipe. Siadasz na kanapach, wykładasz nogi na stół i delektujesz się

smakiem shishy.

Peace Pipe Shisha on my instagram

Największym problemem okazała się zmiana czasu. Po prostu zasypialiśmy na sofach.

Noc w Dallas, a dzisiaj zrobiliśmy 698 mil.



Przejechaliśmy przez 3 stany i w końcu po całym dniu jazdy
dotarliśmy

do Pensacoli w stanie Floryda.

Jedyną rzeczą o której myśleliśmy była kolacja.

Applebee's <3

Tak cudowny klimat z tak ogromnym amerykańskim charakterem.
Chyba to będzie mój plan na przyszłość: Otworzę właśnie taką
restaurację.



Ja wybrałam orientальną sałatkę z kurczakiem. Ciężko było
rozszyfrować mi sosy. Jeden z nich to na 100% sos winegret (

kurczak był z pewnością w nim marynowany) a drugi pozostaje zagadką. Muszę spróbować zrobić ją w domu i wrzucić tu przepis. Nie będzie pewnie tak pyszna, ale postaram się w mojej wersji przekazać Wam ten niesamowity smak.

Na dzisiaj chyba tyle moich życiowych opowieści.